

Stanislas Balcerac, Warszawska Gazeta, nr 49, 6-12.12.2019 r.

Polska znajduje się od lat w toksycznym i patologicznym związku z Żydami. W związku, w którym jest jak zahukana prowincjuszka maltretowana słownie, obrażana i poniżana przez faceta, który mieszkał u niej pewien czas i który powraca, by obrzucić ją stekiem wyzwisk, przy okazji próbując zabrać z domu jej własne meble.

Od kilku lat wiele mówi się na temat przemocy w rodzinie (fizycznej i psychicznej) i o potrzebie lepszej ochrony kobiet przed przemocą. A przemoc wobec kobiet rośnie, wystarczy popatrzeć na statystyki z tzw. jądra Unii Europejskiej, czyli Francji i Niemiec. Podczas kiedy wielu ekspertów i polityków zajmuje się różnymi rodzajami przemocy wewnątrz społeczeństw, mało kto zajmuje się przemocą pomiędzy społeczeństwami. Kiedyś taka przemoc prowadziła do wojen. Dzisiaj prowadzi do sytuacji długotrwałych wyniszczających kryzysów, wręcz do mobbingu społecznego. O ile mobbing w pracy jest uważany za problem socjalny i prawny, to akty mobbingu między społeczeństwami są problemem przyciągającym o wiele mniejszą uwagę, może poza tzw. konfliktem palestyńsko-izraelskim. Nikt prawie nie odważa się stwierdzić otwarcie, że Polacy znajdują się od lat w toksycznym i patologicznym związku z Żydami. W związku, w którym nie są nawet „brzydką panną bez posagu” (jak mawiał Władysław Bartoszewski), ale zahukaną prowincjuską maltretowaną słownie, obrażaną i poniżaną przez faceta, który mieszkał u niej pewien czas i który powraca, by obrzucić ją stekiem wyzwisk, przy okazji próbując zabrać z domu jej własne meble.

Oprawca i ofiara

Przez ponad 600 lat Żydzi znajdowali schronienie na terenie Polski. Dzisiaj mają już własne państwo, ale regularnie powracają do nas, by powyzywać nas od „antysemitów” czy „pomocników Holocaustu”. Kilka dni temu były izraelski ambasador Gideon Meir napisał na Twitterze (serwis internetowy wymiany krótkich informacji i opinii), że Niemcy nie zbudowałiby obozów koncentracyjnych na terenie Polski bez współpracy Polaków. Jak w każdym patologicznym związku, przemoc istnieje, ponieważ jedna ze stron na nią pozwala. Oprawca i ofiara. Dlaczego na to pozwalamy? Być może jest to pokłosie naszego zahukania, słynnej „murzyńskości” (jak mawiał Radosław Sikorski), to, że jesteśmy tylko zakompleksionymi „potomkami niewolników, pańszczyźnianych chłopów” (jak sugeruje jeden nieszczęsny celebryta), osieroconymi, bo nasze elity zostały wymordowane przez Niemców, Rosjan i ich pomocników? Polska jest kobietą po przejściach, pokiereszowaną i wielokrotnie zgwałconą. Ma idealny profil ofiary dla drapieżnika. Widzieliśmy to jak na dłoni podczas smutnego epizodu odkręcania nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej w pierwszej połowie 2018 r. Uchwalona przez Sejm suwerennej Polski nowelizacja ustawy, wprowadzająca karę

pozbawienia wolności za przypisywanie narodowi lub państwu polskiemu odpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez nazistowskie Niemcy, wywołała wściekłość Żydów w Izraelu i na świecie. Polska nie miała widocznie prawa pozwolić sobie na taką asertywność. Odważyła się samowolnie wyjść z kąta, w którym została wcześniej postawiona przez „starszych i mądrzejszych”. W patologicznym związku ofiara nie może sobie pozwolić na taką śmiałość. Krzyknięto więc na Polskę i rząd Mateusza Morawieckiego, na trzęsących się kolanach, dokonał ponownych zmian w ustawie, tak by satysfakcjonowały one doradców premiera Izraela Benjamina Netanjahu (dwóch weteranów służb specjalnych), a Sejm i Senat przepchnął je w ekspresowym tempie. Cały świat zobaczył, że „Brzydka panna bez posagu” jest ofiarą przemocy, ale nikt nie zareagował.

W normalnym kraju rząd przyjmujący instrukcje od przedstawicieli obcego państwa musiałby upaść lub podać się do dymisji, a Sejm i Senat przyklepujący takie instrukcje zostałyby rozwiązane. Ale widać, Polska nie jest normalnym krajem. Jedynym znanym mi epizodem takiego transgranicznego mobbingu było wycofanie się małej Macedonii z używania nazwy Macedonia pod presją dużo większej Grecji. Po latach mobbingu i nacisków Macedonia przyjęła satysfakcjonującą Greków nazwę Północna Macedonia.

Zła wola

Dlaczego 38-milionowa Polska, jeden z filarów UE i NATO, znalazła się w tym samym kącie, co mała, 2-milionowa Macedonia? Dlaczego rok po nowelizacji ustawy o IPN i buńczucznych zapewnieniach władz, że nie będą tolerować szargania reputacji Polaków, sam premier Morawiecki wciąż musi pisywać listy protestacyjne, jak ten kilka tygodni temu w sprawie nieprawdziwych informacji na temat obozów zagłady, pokazanych na terenie Polski przez amerykańską firmę Netflix? To wyraźny błąd rządu. Po to jest ustawa o IPN (nawet w wersji wykastrowanej na życzenie Żydów), by można było jej używać. Fałszowanie historii, jak w niedawnym wypadku Netflixa, powinno wywoływać automatyczny pozew sądowy ze strony Polski, a nie chałupnicze interwencje premiera. Pozwy trochę kosztują, ale trudno, powinny być zabezpieczone na to odpowiednie środki w budżecie, tak by stworzyć kilka mocnych precedensów i zniechęcić innych do „pomyłek”. Zamiast tego rząd Morawieckiego bawi się w dziękowanie prowokatorom: „Błędy nie zawsze powstają ze złej woli, dlatego warto konstruktywnie rozmawiać o ich korekcie.

Dziękuję Netflix oraz mojemu Zespołowi, że tym razem udało się tak szybko wyjaśnić sytuację i rozwiązać problem” To głupia polityka i brak zrozumienia sytuacji, bo „błędy” oczerniające Polskę często powstają właśnie w złej woli.

Podwójne standardy

Uległość i tchórzostwo premiera Morawieckiego ośmiela tylko coraz bardziej drugą stronę. Nowy ambasador Izraela w Polsce, Alexander Ben-Zvi już chodził po mediach i deklarował, że „poglądy antysemitów członków Konfederacji są problemem”. Jakim prawem przedstawiciel obcego państwa miesza się w wewnętrzną politykę Polski i kwestionuje demokratyczny wybór Polaków?

Można by odpowiedzieć panu ambasadorowi, że antypolskie opinie jednego z czołowych izraelskich polityków Jaira Lapida są dla nas problemem, ale niestety tego ambasadora Polski w Izraelu, Marek Magierowski, nie odważy się powiedzieć.

Co gorsze, ponieważ Magierowski reprezentuje uległą administrację premiera Morawieckiego, Izraelczycy nie traktują go na serio i otwarcie drwią sobie z niego.

Dziennikarz publicznej stacji Kann Eran Cicurel zaatakował niedawno Polaków, że „nie przyznają się do swojej odpowiedzialności za Holocaust” tak jakby „wszyscy byli wtedy na wakacjach”. Kiedy ambasador Magierowski próbował odpowiedzieć mu na Twitterze, Cicurel odpisał szyderczo, że „ambasador wybrał pojedynek na Twitterze, co zastanawia, jaki poziom dyplomatycznej »pokazówki« (showoff) dyplomatycznej uprawia”.

Gdyby dziennikarz publicznych mediów w Polsce drwił sobie tak z ambasadora Izraela, skończyłoby się to skandalem na cały świat, publicznymi przeprosinami i prawdopodobnie dymisją dziennikarza. No, ale Izraelczycy wiedzą dobrze, że przedstawicielami polskiego państwa można pomiatać

Na pochyle drzewo...

Żydowski mobbing wobec zahukanej Polski ośmiela nie tylko polityków i dziennikarzy. Ukraiński oligarcha z izraelskim paszportem Ihor Kołomojski zwiastował w niedawnym wywiadzie dla „New YorkTimes”, „rosyjskie czołgi w Warszawie i Krakowie”. Kołomojski jest typowym przykładem podwójnej lojalności Żydów. Po zajęciu Donbasu i Krymu przez Rosjan, wspierany przez ortodoksyjną sektę.

Chabad Kołomojski był najpierw śmiertelnym wrogiem Rosjan, finansował bataliony najemników w Donbasie i dawał 10 tys. USD nagrody za każdego „złapanego Moskala”. Później złupił swój

bank z depozytów, powodując miliardowe straty dla budżetu Ukrainy i wyjechał do Szwajcarii, a potem Izraela. Teraz prezydentem Ukrainy jest wypromowany przez media Kołomojskiego aktor Wołodymyr Zełenski, Kołomojski powrócił więc spokojnie na Ukrainę, a ponieważ w interesie Izraela jest taktyczny sojusz z Rosją (patrz: Syria, Iran), Kołomojski już nie jest wrogiem Rosji i lobbuje za zakończeniem wojny w Donbasie. A jego oświadczenie o „rosyjskich czołgach w Warszawie i Krakowie” nie jest przypadkowe - Kołomojski ma od lat rozległe interesy w sektorze hutniczym w Polsce, prawdopodobnie maczał palce w aferze Amber Gold, jego samoloty są zaparkowane na lotnisku Chopina w Warszawie (wcześniej na lotnisku w Katowicach), a on sam jeszcze rok temu spotykał się w warszawskim hotelu z Julią Tymoszenko, by rozdawać polityczne karty na Ukrainie.

Twarz na wysokości rozporka

Izrael realizuje wyłącznie swoje własne cele strategiczne, co jest przywilejem państwa poważnego. Polska odbija się przysłowiowo od ściany do ściany. Słynna konferencja bliskowschodnia w Warszawie w lutym tego roku, realizująca izraelskie cele wobec nienawidzonego Iranu, skończyła się publicznym zganieniem polskich władz przez amerykańskiego sekretarza stanu Mike'a Pompeo za to, że nie przepchały jeszcze odpowiedniej ustawy o restytucji żydowskiego mienia. Trudno znaleźć przykład większego dyplomatycznego kopniaka w historii Polski po 1989 r. Niestety, będąc na kolanach nie można negocjować z kontrahentami jak równy z równym, nawet z sojusznikami, bo wtedy nasza twarz jest na wysokości ich rozporka, a nie ich twarzy. Polski rząd wydaje się jednak uparcie ignorować fakty i zaklinać rzeczywistość.

Przemoc: teoria i praktyka

By przeciwdziałać dalszemu maltretowaniu Polaków, należy najpierw rozpoznać standardowe symptomy patologicznego związku, w którym istnieje przemoc.

Przemoc jest intencjonalna - jest zamierzonym działaniem, mającym na celu kontrolowanie i podporządkowanie ofiary.

Siły są nierówne, jedna ze stron ma przewagę nad drugą, ofiara jest słabsza, sprawca jest silniejszy.

Przemoc narusza prawa i dobra ofiary - sprawca wykorzystuje przewagę siły, narusza podstawowe prawa ofiary (prawo do nietykalności fizycznej, godności, szacunku).

Przemoc powoduje cierpienie i ból - sprawca naraża ofiarę na poważne szkody, a ból i cierpienia sprawiają że ofiara ma mniejszą zdolność do samoobrony.

Łatwo można odnaleźć odnośniki do patologicznej relacji pomiędzy Polakami i Żydami: Przemoc jest intencjonalna - robienie z Polaków „antysemitów” i „współsprawców Holocaustu” jest zamierzonym działaniem, mającym na celu moralne złamanie i podporządkowanie Polaków, w celach politycznych i ekonomicznych.

Siły są nierówne - Żydzi mają przewagę nad Polakami poprzez międzynarodowe lobby medialne, które nagłaśnia ich pozycję oraz poprzez wpływ na administrację USA.

Przemoc narusza prawa i dobra ofiary - wykorzystując przewagę sił Żydzi już wymusili zmiany w polskiej legislacji (ustawa o IPN), teraz próbują naruszyć polskie prawo domagając się „zwrotu” mienia bezspadkowego polskich obywateli, co może spowodować znaczny uszczerbek dóbr narodowych.

Przemoc powoduje cierpienie i ból - poprzez szkalowanie Żydzi narażają Polaków na poważne szkody wizerunkowe. Naruszają też godność Polaków jako narodu, który przez wieki udzielał schronienia Żydom i ratował ich z narażeniem własnego życia podczas II wojny światowej (tysiące polskich Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata).

Polska zasługuje na więcej

Czas najwyższy, by wstać z kolan i podnieść głowę. Powiedzmy sobie szczerze: strategicznie Izrael nie jest nam do niczego potrzebny i nie mamy z niego żadnych korzyści. Musimy tylko łożyć na liczne żydowskie fundacje i instytucje w Polsce. Wciąż powracają tematy dodatkowych polskich emerytur dla Żydów, podczas kiedy polscy Sprawiedliwi, którzy z narażeniem życia ratowali Żydów przed Niemcami, dostają od Izraela przysłowiową figę z makiem. W patologicznym związku nie ma równości i wzajemności, nie mówiąc już o szacunku. Czas powiedzieć „stop”. Polska wcale nie musi faworyzować jednej grupy etnicznej nad innymi, jest to nawet sprzeczne z unijnymi standardami. Nie ma też miejsca w Polsce na eksterytorialność (izraelski lobbysta w Polsce, Jonny Daniels, sugerował już eksterytorialność Auschwitz-Birkenau) ani na oddawanie kontroli nad infrastrukturą państwa obcym służbom. Konstytucja RP stypuluje dobitnie w art. 5, że „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego

terytorium". Mamy też do rozwiązania pewien problem konstytucyjny. Art. 4.1 Konstytucji RP mówi, że „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu” a art. 42 dodaje, że „Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio”.

Polska nie może być dłużej popychadłem, a relacje polsko-żydowskie musi zacząć cechować równość, wzajemność i interes własny. Ponieważ jesteśmy ofiarami szantażu i mobbingu, budżet polskiego państwa musi mieć środki na zwalczanie autorów tych przemocy w sądach, niekoniecznie polskich. Jeżeli trzeba, to nawet w łonie ONZ, poprzez odpowiednie rezolucje. Specjaliści od patologicznych związków powiedzą, że milczące inkasowanie ciosów i upokarzanie się przed drapieżnikiem tylko zwiększa jego brutalność. Niestety, patologiczne związki często wymagają jednak radykalnych rozwiązań. Najczęściej jest to najpierw separacja, potem rozwód. Trudno. Nie po to wyszliśmy z zaborów i z dwóch opłaconych morzem krwi okupacji (niemieckiej i sowieckiej), by znów trwać na kolanach, jako chłopiec - pardon - jako brzydka panna bez posagu do bicia. Polska zasługuje na więcej.

Skandal! Prokuratura uważa, że bezpodstawne oskarżanie Polaków o zbrodnie na Żydach nie jest znieważaniem narodu polskiego!

Opracował: Leon Baranowski, Buenos Aires – Argentyna